

Przekład: Adama Ochockiego

Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

czas: 9'05"

898
2

Humoreska pt. "OFIARA WYOBRAŹNI"

=====

wg opowiadania Artura Kardesza

=====

Osoby: Narrator - Michał - *Wł. Mękowski*
Jego przyjaciel Henryk - *Karol Rosielni*
Jego drugi przyjaciel Filip Brossot - *Hieronim Kowalczyk*
Jego przyjaciółka Rita - *Grażyna Kozłowska*
Sędzia - *Leon Janiga*
Adwokat - *Edward Mielnicki*

x x x

Narrator: Tego dnia, gdy wyszedłem z więzienia, udałem się do mego przyjaciela Henryka i z całą ^{5/}prototą wyjawilem prawdę, mówiąc szczerze, skąd wracam. Henryk był wyraźnie zaskoczony, a nawet przerażony i instynktownie odsuwając się z krzesłem wybąkał:

Henryk: Michale ! Co ty opowiadasz ?!

Narrator: To prawda. Właśnie stamtąd wracam, ale nie bój się, nie jestem zbrodniarzem ...

Henryk: Więc nie rozumiem, jak się tam dostałeś ?

Narrator: Po prostu padłem ofiarą swej wyobraźni.

Henryk: Co takiego ? Co ty pleciesz ?!

Narrator: Pamiętasz chyba Ritę ?

Henryk: Oczywiście ...

Narrator: Otóż żyłem tylko pragnieniem uszczęśliwienia jej,
Najpierw liczyłem na to, że uda mi się dobrze spieniężyć
mój wynalazek, ale gdy nie było amatorów na brzytwę
bez rękojeści, zabrałem się do pisania.

Henryk: No i co ?

Narrator: Niestety - powieść moja okazała się licha i żaden
wydawca na nią nie reflektował. A Rita ... wiesz ...
chciała mieć stale modne sukienki, rozrywki ...

Henryk: Jak każda młoda, piękna kobieta ...

Narrator: Właśnie ... No i wiesz ... wydatki były coraz większe,
a moje fundusze szybko topniały. I oto pewnego dnia
przeczytałem w "Paris Soire" ogłoszenie: "Wypłacę
natychmiast 10 tysięcy franków nagrody osobie, która
wykryje lub wskaże sprawców włamania do antykwariatu."

Henryk: Nie rozumiem, jaki to może mieć związek z twoim pobytom
w więzieniu ?

Narrator: Niestety pewien luźny związek ma. Otóż wyobraź sobie,
że przeczytałem uważnie opis włamania, po czym poszedłem
do Rity i powiedziałem jej:

Narrator: Rito, kochanie, dostaniemy dziesięć tysięcy franków.

Rita: /Radośnie/ - Kiedy, najdroższy ?!

Narrator: Noo ... może jutro albo pojutrze ...

Rita: Jak to "dostaniemy" ?!

Narrator: Zdobęde je dla ciebie w prosty sposób. W "Paris Soire"
ukazało się to ogłoszenie, masz, przeczytaj

/szelest gazety/

Rita: Wykryłeś włamywacza ?!

Narrator: Nie, ale mam w związku z tym znakomity plan. Dzisiaj
jeszcze wyprowadzam się do małego hoteliku przy Rue d'
Appennins. Jutro rano udasz się do komisariatu policji
i zameldujesz, że to ja jestem sprawcą włamania do anty-
kwariatu pana Kalus. Powiesz, że zerwałem z tołą, ale
znasz mój adres. Gdy mnie zaaresztują, przyznam się do
wszystkiego, ażebyś mogła dostać te dziesięć tysięcy. Jak
widzisz - cała sprawa przedstawia się bardzo prosto !

Rita: Tak, ale przecież ty zostaniesz skazany na długi pobyt
w więzieniu ?

Narrator: Nie, dlaczego miałbym zostać skazany, kochanie ?! Nie będę
skazany! I na tym właśnie polega cała wartość mego pomysłu.

- Rita: Wobec tego jestem niezmiernie ciekawa, jak chcesz to załatwić ?!
- Narrator: Gdy już otrzymasz nagrodę, zawiadomisz mnie o tym, włączając do treści listu następujące zdanie: "Wuj Józef ma się lepiej". Będzie to oznaczało, że otrzymałaś już dziesięć tysięcy franków nagrody. Rozumiesz już teraz, na czym cała rzecz polega ?!
- Rita: Nie bardzo ...
- Narrator: No to posłuchaj. Gdy zawiadomisz mnie o otrzymaniu nagrody, zażadam ponownego przesłuchania u sędziego śledczego i odwołam moje poprzednie zeznania.
- Rita: A jeśli sędzia ci nie uwierzy ?
- Narrator: Uwierzy, na pewno uwierzy. Mam doskonałe alibi. Bo wyobraź sobie, że właśnie w tym czasie, gdy dokonywano włamania, grałem w bilard z Filipem, Jestem pewny, że mój przyjaciel wyświadczy mi chętnie tę przysługę i zezna, co należy, Nie sądzisz ?
- Rita: Oczywiście, dlaczego nie miałyby zeznać prawdy ...
- Narrator: No, widzisz, kochanie ! A więc zaraz idę do niego ...

/Wyciszenie/

/Dzwonek u drzwi, efekty otwierania
drzwi:/

Filip: Cześć, Michale !

Narrator: Dzień dobry, Filipie ...

Filip: Mam do ciebie małą prośbę ...

Filip:
Narrator: Proszę... wejść ~~do pokoju, to porozmawiamy ...~~

/Kroki, siadają w pokoju/

Filip: A więc w czym mogę ci pomóc, mój drogi ?

Narrator: Potrzebuję tylko twojego oświadczenia, że przedwczoraj od godziny dziewiętnastej do dwudziestej pierwszej graliśmy w bilard.

Filip: Dobrze ... ale po co ci to i przed kim mam złożyć takie oświadczenie ?!

Narrator: Przed sędzią śledczym ... Nie będę ci wyjawiał dokładnie, o co chodzi. Po prostu mam pewien genialny plan. Zresztą chodzi przecież, byś w razie czego powiedział tylko to, co jest najoczywistszą prawdą ...

Filip: Zgoda ... to nawet mój obowiązek ... Nie sądzę jednak, żebyś zamierzał mnie uwikłać w jakąś przykrą historię ?!

Narrator: Skądże ?! Wiesz, że nigdy bym czegoś takiego nie zrobił i to w dodatku przyjacielowi ! No to do zobaczenia i z góry dziękuję ci. Cześć ...

Filip

Dowidzenia ...

908

Narrator: Po rozmowie z Filipem wynająłem pokoik w hoteliku, gdzie nazajutrz mnie aresztowano. Ponieważ zaś przyznałem się do winy, osadzono mnie w więzieniu. Po jakimś czasie, za pośrednictwem władz więziennych otrzymałem list podpisany jakimś obcym nazwiskiem, zawierający tylko jedno zdanie: "Wuj Józef ma się lepiej". Oznaczało to więc, że Rita otrzymała już owe dziesięć tysięcy franków. A zatem wszystko układało się jak najlepiej i zgodnie z planem. Nie pozostało mi więc nic innego, jak tylko powołać się na moje alibi. Zażądałem przeto ponownego przesłuchania i gdy znalazłem się wreszcie przed obliczem sędziego śledczego, powiedziałem:

- Panie sędzio, pańscy podwładni zmusili mnie terrorem do fałszywych zeznań. Ja nie popełniłem tego niecnego czynu !

Sędzia: Co ?!

Narrator: Jestem niewinny, panie sędzio !

Sędzia: Każdy przestępca tak się tłumaczy ...

Narrator: Rozumiem, ale ja, panie sędzio, mam doskonałe alibi. Grałem w tym czasie w bilard w kawiarni "Japannaise" z moim przyjacielem Filipem Brossot.

Sędzia: Czy może pan tego dowieść ?!

Narrator: Oczywiście ... Oto adres pana Filipa Brossot... Proszę wezwać go jako świadka, a wszystko się natychmiast wyjaśni !

Sędzia: Dobrze. ~~Jeszcze dzisiaj każe wezwać tego Brossot.~~

/Wyciszenie/

Narrator: Gdy po trzech dniach doprowadzono mnie ponownie przed oblicze sędziego, ten rzekł:

Sędzia: Sprawdziliśmy dokładnie pańskie alibi ...

Narrator: /Uradowany/ - No widzi pan, panie sędzio ! A zatem jeszcze dzisiaj będę mógł wydostać się z więzienia ?!

Sędzia: Niestety m..

Narrator: Czy coś jest nie w porządku ?!

Sędzia: Przeciwnie - wszystko w porządku, tylko nie w tym sensie, o jaki panu chodzi.

Narrator: Jak to ?! Nie pojmuję ?

Sędzia: Właściciel kawiarni "Japannaise" nie poznał pana z fotografii ...

Narrator: /Zdenerwowany/ - Przecież ja nie prosiłem o to, by pokazywać mogą podobiznę właścicielowi kawiarni. Zresztą ja od dziecka zawsze byłem nefotogeniczny !

Sędzia: Musieliśmy przeprowadzić dowód w postaci okazania pańskiego zdjęcia ...

Narrator: Nie wiem po co ?!

Sędzia: Ponieważ pański koronny świadek, niejaki Filip Brossot wyjechał, nie pozostawiając adresu !

Narrator: Co takiego ?!

Sędzia: Już pan^u powiedziałem ! Pańskie alibi jest fikcją!

/Zwraca się do strażnika więziennego/

- Proszę odprowadzić podejrzanego do więzienia.

Narrator: /Gwałtownie/ - Ja protestuję ! Jestem niewinny !

Daję panu sędziemu słowo honoru ! ...

Sędzia: /Twardo/ - Nie mam czasu na te ~~p~~ jałowe dyskusje...

Odprowadzić podejrzanego.

/Wyciszenie/

Narrator: Byłem zdruzgotany. Niczego nie rozumiałem. Nie śmiałem napisać do Rity w obawie, że ją skompromituję, bo korespondencja więźniów podlegała kontroli, Nie miałem również najmniejszego pojęcia o tym, co się mogło przytrafić temu idiot^ucie, Filipowi, który wiedział, że tylko on jeden mógł mnie uwolnić. Na próżno łamałem sobie głowę nad rozwiązaniem tej zagadki. Tak minęły

trzy miesiące. Wteszcie - kilka dni przed rozprawą mój
adwokat powiedział:

Adwokat: Doprawdy nie wiem, jak pana z tego wyciągnąć. Złożył pan
dobrowolnie zeznanie i w całej rozciągłości przyznał się
pan do winy. Następnie pańskie alibi okazało się fałszywe.
Sprawa wygląda zdecydowanie źle!

/Wyciszenie/

Narrator: Będę jednak robił wszystko, co się da, ażeby pana pomóc.
Na szczęście nie musiał wysilać swego mózgu, bo w przed-
dzień rozprawy wykryto w mieszkaniu pewnego pasera ceane
dzieła sztuki skradzione w owym antykwariacie. Paser
przyciśnięty do muru, ujawnił sprawców kradzieży, którymi
okazali się dwaj osobnicy wielokrotnie notowani już
w kartotekach policji. I w ten sposób wydostałem się na
wolność. Pobiegłem natychmiast do Rity, ale nie zastałem
jej w domu. Był tylko krótki liścik od niej, tej treści:
"Mój kotku ! Długo nad tym myślałam, ale nie mogłam
inaczej postąpić. Doszłam w końcu do wniosku, że nie
mogłabym żyć z człowiekiem, który przez szereg miesięcy
siedział w więzieniu. I dlatego, ponieważ te dziesięć
tysięcy franków stanowi jednak mały posąg, wychodzę

912

zamaż za Filipa, który pocieszał mnie podczas twojej
nieobecności. Nie miej do mnie żalu, Koteczku ! Twoja Rita".

---00000---